Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.000	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

Nr. 74. Czwartek, dnia 26. Kwietnia 1923 r. Rok XXX.

Obrady „Piasta“ nad większością polską.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem po posiedzeniu sejmowem rozpoczął obrady Klub Polsk. Stron. Lud. nad sytuacyą polityczną. Obrady te przeciągnęły się na cały wtorek i w chwili, gdy telefonuje nasz korespondent — godz. 8 wieczorem — **zapisanych jest jeszcze do głosu 41 mowców. Czas przemówień ograniczono do 10 minut.**

Z dyskusyi dotychczasowej widać, że **najostrzejszą mowę opozycyjną wygłosił redaktor „Gazety ludowej“, pos. Wyrzykowski.** W poniedziałek wygłosił **półtoragodzinne przemówienie opozycyjne pos. J. Dąbski**, jednakże opozycya jego w zakończeniu nie była tak negatywnie nastrojona, jak opozycya pos. Wyrzykowskiego. **Bardzo ostrą mowę w obronie idei polskiej większości sejmowej wygłosił pos. J. Dębski, który nawoływał do utworzenia większości**, wskazując, że do tej chwili stronnictwa nie brały całkowicie odpowiedzialności za rządy i że jeżeli się nie utworzy obecnie większość polska, natenczas **historya pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy utrudniają jej powstanie i utrudniają żywiołowi polskiemu gospodarowanie w swojem własnem państwie.**

Pos. Anusz nie zachwycał się bynajmniej sojuszem z 8-ką, ale też **uznawał konieczność porozumienia. Gorąco w obronie porozumienia wystąpili posłowie włościańscy z posłem z Podhala, Bednarczukiem na czele.**

Najostrzej przeciwstawiają się porozumieniu elementy, które mają ścisły związek z Belwederem, nie tym jednakże, w którym panuje prezydent Wojciechowski, ale z tym, w którym rządził Piłsudski.

Nie jest wiadomem, czy dziś obrady się zakończą.

Prez. Wojciechowski na Pomorzu.

ZA WIĘKSZOŚCIĄ POLSKĄ.

Toruń. (PAT). Po złożeniu wieńca przed pomnikiem Kopernika, udał się prezydent do koszar 18 pułku ułanów, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru. Po dokonaniu przez księdza dziekana poświęcenia sztandaru prezydent Rzeczypospolitej wbił pierwszy gwóźdź w sztandar, poczem wbili następne gwoździe kolejno: generał broni Rozwadowski, generał dywizyi Żeligowski i inni. Po zaprzysiężeniu pułku odbyła się defilada przed prezydentem, generalicyą i przedstawicielami władz. Po defiladzie grono oficerów 18 pułku ułanów podejmowało prezydenta obiadem.

O godz. 17.30 udał się prezydent nad Wisłę, a następnie zwiedził monitor „Pińsk“, poczem udał się do kościoła św. Jana i kościoła Panny Maryi.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. DANDELSKIEGO.

O godz. 20-tej odbyła się na dworze Artusa wieczerza, wydana przez **Pomorską Organizacyę rolną.** Podczas wieczerzy wzniósł toast prezes Izby rolniczej, Dr Esdem Tomiski, poczem marszałek sejmiku powiatowego p. Dandelski wygłosił dłuższe przemówienie. Pomorze — mówił marszałek — czuło się zawsze i czuć zawsze będzie integralną częścią narodu polskiego. Lud pomorski w czasie niewoli cicho i wytrwale pracował i umiał utrzymać Polskę na tej ziemi. **Umiał skupić w jedną myśl narodową całe społeczeństwo** i wszystko to zdołał uczynić, bo pokochał serdecznie wszystko, co polskie i czuł się złączony z macierzą. A dzisiaj, kiedy do nas nadchodzą wiadomości z Warszawy, że **pogłębiają się nasze hasła** i dzisiaj, kiedy do nas nadchodzą wiadomości, że hasła nasze zbierają na sile, że **wytwarza się w Sejmie naszym polska większość, że odtąd tylko polskie serce i tylko polska racya stanu rządzić będzie nami,** wtenczas serca nasze się podnoszą. Mowę swoją marszałek zakończył okrzykiem: Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej prezydent niech żyją!

ZNAMIENNA ODPOWIEDŹ PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

W odpowiedzi na mowę marszałka Sejmiku prezydent wygłosił mowę, w której zaznaczył, że skierował swój pierwszy wyjazd oficyalny w stronę Pomorza dla dwóch powodów. Po pierwsze, że jest ono **korytarzem do morza**, którego obrona i wzmocnienie we wszystkich kierunkach ma pierwszorzędne znaczenie dla całej Rzeczypospolitej, a powtóre, **że lud pomorski posiada wielkie wartości moralne**, które szczególnie się ujawniły w czasach niewoli, kiedy nietylko potrafił zachować przez długie wieki swoją mowę i wierzenia, ale zdołał przeciwstawić wrogowi swoją prężność gospodarczą. Nie siła oręża, ale względy etnograficzne, poparte wiernością tego ludu dla Polski, dały nam to okno do morza. Nawiązując do mowy marszałka o **potrzebie wytworzenia stałej większości polskiej,** Prezydent wyraził nadzieję, że wobec wielkiej miłości Ojczyzny, której wyrazy prezydent znajduje w oświadczeniach ludności wszystkich kierunków politycznych, **nie wątpi, że jednakże sprawa zjednoczenia i zyskania trwałego, opartego na zaufaniu Sejmu rządu, znajdzie należyte rozwiązanie.** Silne poczucie rzeczywistości, należyty umiar w zamierzeniach, zawsze należy przeciwstawić doktrynom społecznym i politycznym. Wyrobienie obywateli pomorskich w długotrwałej walce, pozwala liczyć, że **tutaj właściwie najwięcej znajdzie się zrozumienia dla rozwiązania zagadnień państwowych, bez żadnej szkody dla Rzeczypospolitej, chociażby to było połączone ze szkodą dla doktryny.** Toastem na cześć dobrych intencyi dla najlepszych urzeczywistnień prac Pomorzan dla dobra Rzeczypospolitej zakończył prezydent swoje przemówienie.

Po wieczerzy odbył się w salonach dworu Artusa raut, wydany przez ziemiaństwo pomorskie na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz liczni przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa toruńskiego.

Kontury nowego stronnictwa.

W związku z tworzeniem narodowej większości rządowej i jej programu wyszło na jaw, że część obszarników ma duże co do niej zastrzeżenia. Prasa utrzymywana przez nią (w Krakowie „Czas“, w Warszawie „Kuryer Polski“, w Wilnie „Słowo“) wystąpiła tak energicznie przeciw porozumieniu Piasta ze stronnictwami narodowemi, że czasem dystansowała nawet dzienniki socyalistyczne. Być może, działał tutaj czysto oportunistyczny wzgląd, niechęć krakowskich enkaenitów i warszawskich aktywistów do partyi narodowych, być może nawet, nie małą rolę odegrała tu osobistość gen. Sikorskiego, który za żadną cenę nie chce opuścić prezydyalnego fotelu; nie można jednak zaprzeczyć, że poza tem wszedł w grę polityczny nowy czynnik — interes ziemiaństwa, krzyżujący się z programem nowej większości w punkcie wykonania reformy rolnej. Był to może nawet najważniejszy powód, dla którego pewna część ziemiaństwa zwróciła się przeciw koncepcyi nowej większości.

Nie koniec na tem! Ta frondująca przeciw narodowym stronnictwom grupa zapowiada utworzenie nowej, wybitnie konserwatywnej partyi. Z naszego, chrześcijańsko-demokratycznego punktu byłby to objaw niezdrowy; stronnictwa klasowe, czy stanowe (jak w tym wypadku) nie przyczyniają się do ułożenia stosunków społecznych z korzyścią dla całości. Jeśli jednak jest wśród ziemiaństwa grupa ludzi, która nie może się pogodzić z żadną z dotychczas istniejącą partyą, w niczem nie myśli rezygnować ze swoich historycznych tylko, a nie istotnych, realnych praw, to niech się organizuje politycznie! Tem lepiej! Sytuacya będzie jasna! Otrzymamy nareszcie stronnictwo, które najsłuszniej będzie mogło dla siebie żądać nazwy prawicy społecznej, czy nawet reakcyi społecznej.

Zawcześnie byłoby już dzisiaj mówić o programie nowej oryentacyi tej części ziemian; nawet programowe artykuły wileńskiego „Słowa“ (jak „Wyznanie wiary“) i „Czasu“ gubią się w ogólnikach. W każdym razie da się już obecnie ustalić hasła, pod któremi zamierza nowa partya działać.

Jest niem naprzód wołanie o **monarchię** dla Polski. Kilkakrotnie sondował „Czas“ opinię, umieszczając obrazki z życia wiejskiego, odbijające rzekome „monarchistyczne nastroje ludu“. W ostatnich zaś dniach zamieściło „Słowo“ dłuższy artykuł, dowodzący, że jedynem zbawieniem Polski jest restauracya monarchii; ona jedynie, zdaniem wileńskiego dziennika, może uniezależnić Polskę od wpływów międzynarodowych. Jak dotąd jednak, reszta część prasy nie objawia żywszego zainteresowania się kwestyą: republika, czy monarchia, a „Słowo“ i „Czas“ zostają odosobnione w jałowych dyskusyach na temat korzyści ustroju monarchicznego.

Drugiem hasłem, pod którem występuje nowy kierunek polityczny obszarników, jest **walka z reformą rolną.** Układy krakowskie między Piastem a stronnictwami narodowemi doprowadziły do porozumienia w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej. To właśnie dało krakowskim i wileńskim obszarnikom asumpt do silnego ataku na obradujące stronnictwa. „Czas“ usiłował udowodnić, że poro-

zumienie w tej sprawie w razie wykonania zniszczy przemysł rolny i sprowadzi „wielkie wstrząśnienie gospodarcze, nawet ruinę ekonomiczną w Polsce". „Słowo" zaś posunęło się jeszcze dalej, bo zawyrokowało, że wykonanie reformy rolnej według „paktu krakowskiego" stronnictw centrowo-prawicowych **zbolszewizuje** wieś, a nawet odważyło się na porównanie tego układu z **pruską ustawą wywłaszczeniową** i — nie zdając sobie sprawy, jak bardzo się ośmiesza — uznało, że „ustawa pruska posiadała cechy korzystnie ją wyróżniające od paktu krakowskiego".

Zapewne ludziom w ten sposób stawiającym sprawę trudno, a nawet niepodobna będzie wytłómaczyć, że reforma rolna tak wykonana, jak ją pakt krakowski ustalił, jest koniecznością rozwoju społecznego. Pomijając wzgląd na społeczną sprawiedliwość, której nie zaczepiono, należy wskazać, że usunięcie latyfundyów zwłaszcza na wschodzie, a wprowadzenie w ich miejsce drobniejszych gospodarstw, może tylko dodatnio wpłynąć na nasz stan posiadania narodowy, — że wciskającemu się i na wieś kierunkowi socyalistycznemu najlepiej przeciwstawimy się rozszerzając prawo własności prywatnej na większą liczbę ludzi i związując ją ściślej z ziemią. Żeby jednak zrozumieć to nasze stanowisko, trzeba wyjść poza klasowe podwórko i z wyżyn ogólnego interesu spojrzeć na sprawę. Do tego jednak dziś jeszcze nie są zdolni ludzie grupujący się koło „Czasu", „Słowa" i t. p. dzienników.

Tem lepiej więc, że myślą o własnej partyi. Tem prędzej bowiem staną poza nawiasem narodowego obozu, do którego nieraz ich przez pomyłkę zaliczano. Sami zresztą dziś się od niego odseparowują. Znane zachowanie się „Czasu" w okresie tworzenia większości, szachowanie części ziemian rzekomo osiągniętem porozumieniem co do reformy rolnej ze socyalistami, i to za pośrednictwem sprawy strajków rolnych, t. zw. czarnych, p. Kwapińskiego, pokazało, że na tę część ziemiaństwa, tak egoistyczną, tak zacofaną w poglądach, obóz narodowy liczyć nie może. Niech sobie zatem tworzą osobne stronnictwo; wprawdzie na poparcie mas liczyć nie mogą, liczą za to na pieniądze, za które podobno i głosy wyborców kupić można. Zobaczymy! **Pejot.**

Wątpliwości konstytucyjne.

Warszawa. (PAT) U marszałka Sejmu Rataja odbyła się konferencya prawników dla **wyjaśnienia wątpliwości, jakie nasuwa art. 35-ty konstytucyi.** Wątpliwości te są następujące: 1) **Czy projekt odrzucony przez Senat może być wzięty powtórnie pod obrady Sejmu;** 2) jakie są konsekwencye odrzucenia przez Sejm większością mniejszą, niż $^{11}/_{20}$ poprawki, proponowanej przez Senat. W obradach wzięli udział jako przedstawiciele nauki, prof. Władysław Leopold Jaworski i prof. Zygmunt Cybichowski, ze strony Sejmu pp.: Głąbiński, Dubanowicz, Kiernik, Marek, Hartglas i Thugut, ze strony Senatu marszałek Trampczyński i senatorowie: Baliński, Nowodworski, Buzek, Kösner i Liebermann, jako zastępca senatora Siedleckiego. Dyskusyi nie ukończono. Dalszy ciąg obrad jutro.

POS. KRÓLIKOWSKI STANIE PRZED SĄDEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę posłowi Królikowskiemu za udział w **kongresie komunistycznym, który się odbył w Grudziądzu,** upatrując w jego działaniach zdradę stanu. Wniosek o wydanie pos. Królikowskiego sądowi wpłynie w najbliższych dniach do Sejmu.

PROGRAM POBYTU MARSZAŁKA FOCHA W KRAKOWIE.

Warszawa. (PAT) Program pobytu marszałka Focha w Krakowie w dniu 12 maja przedstawia się następująco: Godzina 9.45 przyjazd do Krakowa, powitanie przez wojewodę, godzina 12 śniadanie u wojewody, godzina 20 obiad w wojskowem kasynie, wydany przez inspektora armii, godzina 22 raut u inspektora armii. Niedziela dnia 13 maja: O godzinie 10 Msza polowa na Rynku w Krakowie, około godz. 11 powitanie marszałka Focha w Uniwersytecie Jagiellońskim, godz. 20 obiad u prezydenta miasta, następnie raut. Poniedziałek dnia 14 maja: O godz. 23 oficyalne pożegnanie na stacyi kolejowej, a ogodzinie 1.20 w nocy odjazd z Krakowa.

Ruch powstańczy w Bolszewii.

Praga. (AW). Jak donosi „Prager Presse" z Berlina, nadeszły tam przez Gdańsk wiadomości przyniesione przez uchodźców rosyjskich, że **w wielkich miastach rosyjskich, jak w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Kijowie miały miejsce liczne wykroczenia przeciw żydom i cudzoziemcom.** Bolszewickie koła obawiają się, że ekscesy rozszerzą się i przybiorą nawet charakter wybitnie antybolszewicki.

Lwów. (AW). „Gazeta Poranna" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że **ruch powstańczy na Ukrainie,** szczególnie w powiatach winnickim, lipińskim i żytomierskim szerzy się coraz bardziej **tak, że sowiety muszą używać specyalnych oddziałów do tłumienia band.**

Berlin. (AW). Wychodzące w Berlinie pismo „Rulj" donosi z Warny: Według nadeszłych tu wiadomości, miały miejsce ostatnio **w południowej Rosyi bardzo ważne wypadki.** Parowiec, który wiózł repatryantów rsyjskich z Bułgaryi, **nie mógł wjechać do portu Noworosyjsk, gdyż miasto znajdowało się w rękach „zielonych".** Komendant jednego ze statków, którym się udało umknąć z portu, zakomunikował podróżnym, którzy się musieli zatrzymać na pełnem morzu, **że „zieloni" dokonali straszliwej rzezi wśród komunistów,** którym się nie udało zbiedz. **10 tamtejszych przywódców bolszewickich zostało straconych.** Również w okręgu tyraspolskim **miała wybuchnąć rewolucya chłopska.** Miasto zostało opanowane przez powstańców, którzy następnie w szybkiem tempie **pomaszerowali na Odessę.** Dla stłumienia ruchu wysłano z Kijowa i Charkowa czerwone oddziały.

Nagonka na Polaków na niem. G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Nagonka na Polaków na G. Śląsku trwa dalej. Rzecz charakterystyczna, że **Selbstschutz, który miał być rozwiązany, został upaństwowiony,** t. zn. oddany pod kontrolę i rozkazy rządu pruskiego. Niewątpliwie stało się to dlatego, że ma on być tą organizacyą, która broniłaby G. Śląska przed napadem Polaków na niemiecki G. Śląsk. Zdumiewająca jest ta **prowokacyjna** działalność **niemiecka,** nie mająca końca.

Katowice. (AW). Ostatnio coraz częściej **zgłaszają się do władz polskich uchodźcy niemieckiej części G. Śląska na skutek prześladowań,** jakich tam doznają ze strony stosstruplerów. Dnia 20 b. m. zgłosiło się w zarządzie powiatowym związku byłych powstańców 4 uchodźców z Miechowic (pow. bytomski), których pobito i **grożono śmiercią na wypadek, gdyby się odważyli powrócić na Śląsk niemiecki.** Interwencya komisyi mieszanej, jak do tej pory, nie odnosi skutków.

Niemcy bojkotują uznanie naszych granic wschodnich.

Warszawa. (Telef. wł.) Cała prasa niemiecka, zarówno lewicowa, jak liberalna, jak i lewicowo-socyalistyczna, **zbojkotowała uznanie naszych granic wschodnich przez Stany Zjednoczone.** Ponieważ prasa nie podała żadnych wiadomości o tem, ani agencye prywatne o tem nie doniosły, bo żadnego oficyalnego polskiego komunikatu nie podano, widocznem jest, że dzieje się to wskutek **instrukcyi.**

Rząd niemiecki namyśla się...

Berlin. (PAT) Według doniesienia „Berl. Tageblattu", dzisiaj do Berlina nadszedł urzędowy tekst mowy Curzona, który ma **stanowić przedmiot obrad rządu Rzeszy.** Gabinet popołudniu miał się zajmować przemówieniem angielskiego ministra, poczem zapowiedziano posiedzenie parlamentarnej komisyi dla spraw zagranicznych. Na najbliższe dni projektowane są obrady członków rządu Rzeszy, przedstawicieli przemysłu, oraz przedstawicieli stronnictw politycznych. Idzie o rozpatrzenie kwestyi, **czy Niemcy w obecnej chwili mogą przedłożyć aliantom propozycye, któreby mogły tworzyć podstawę dla dalszych rokowań.**

Berlin. (AW). Dobrze poinformowane parlamentarne koła niemieckie twierdzą, że jeszcze w bieżącym tygodniu wystosuje rząd niemiecki notę do koalicyi w sprawie **nowych rokowań w kwestyi reparacyjnej.** Ta propozycya rządu niemieckiego ma nastąpić pod wpływem mowy lorda Curzona. Nota nie będzie zawierała definitywnej sumy, którą Niemcy określą, lecz wyrazi wogóle **gotowość Niemiec do zapłacenia kwoty,** ustalonej przez autorytatywnych rzeczoznawców.

ANGLIA NIE BĘDZIE POŚREDNICZYĆ.

Wiedeń. (PAT). „Wien Allg. Ztg" donosi z Londynu: Dzienniki poranne na podstawie informacyi półurzędowych wskazują, że nie są **trafnemi** wnioski pism niemieckich z mowy Curzona, jakoby Anglia była gotowa pośredniczyć między Francyą a Niemcami. **Angielski minister spraw zagranicznych nie obiecywał przesłać niemieckich propozycyi do Paryża,** wypowiedział tylko poglądy, w jaki sposób Niemcy mogłyby doprowadzić do rokowań.

Konferencya w Lozannie.

Lozanna. (PAT). (Szwajc. AT). Pierwsza komisya konferencyi pod przewodnictwem sir Horace Rumbolda rozpoczęła dziś po południu swe prace. Dyskusya nad artykułem 1, co do którego Turcy żądają postanowień dodatkowych, wedle których **Konstantynopol i reszta miejscowości obsadzonych ma być opróżnioną,** skoro tylko układ pokojowy zostanie podpisany, została odroczona, podobnie, jak i dyskusya nad kilku następnymi artykułami. Do art. 12, który mówi o wyspach Imbros i Tenedos, na życzenie Turcyi włączono także postanowienia co do kilku innych wysp sąsiednich.

Lozanna. (PAT) Przywódcy delegacyi aliantckich ustalili wczoraj **program prac konferencyi.** Ismet basza zgodził się na ten program. Delegat Ameryki oświadczył, że nie jest obecny jako reprezentant państwa, które podpisze traktat, lecz tylko celem ochrony interesów Ameryki i hasła otwartych drzwi. Dla omówienia poszczególnych kwestyi powołano trzy komisye.

Cziczerin na konferencyi lozańskiej?

Warszawa. (Telef. wł.). **Cziczerin zamierza udać się do Lozanny.** Urzędowo donoszą, że zdaniem rządu angielskiego **przedstawiciel sowietów nie może wziąć udziału w konferencyi lozańskiej.**

Wielka uroczystość w Rzymie.

Warszawa. (Tel. wł.) Rzym przeżył ostatni poniedziałek w niesłychanem napięciu. Przypadała bowiem rocznica założenia miasta. Główną częścią uroczystości była **rewia wojsk faszystowskich w termach Karakalli.** Zebrało się około 50 tysięcy faszystów z Rzymu i prowincyi. O godz. 10 **przybył Mussolini na koniu w otoczeniu sztabu, i stanął pod łukiem Konstantyna.** Obok niego zajęli miejsce min. wojny, generałowie i inni dygnitarze.

Olbrzymi tłum urządził Mussoliniemu owacyę. Wojsko przy dźwiękach hymnu odbyło defiladę. Faszyści ubrani byli w czarne koszule i czarne fezy.

Nieporozumienia między faszystami a „popolari".

Rzym. (PAT) Stefani. W piśmie, wystosowanem do ministra Calazzoni, prezydent **Mussolini przyjął dymisyę ministrów,** należących do partyi **popolari, wyrażając im zarazem podziękowanie za solidarność, z jaką dotąd współpracowali.** Prezydent Mussolini oświadczył, że porządek dzienny, przyjęty przez grupę parlamentarną partyi popolari, nie oznacza żadnej zmiany w stanowisku kongresu turyńskiego, który — zdaniem posłów, uczestniczących w tym kongresie — miał charakter antyfaszystowski.

Syoniści oklaskują 32 filozofów.

Syonistyczny „Nowy Dziennik“ jest wprost „rozsłoneczniony“ odroczeniem sprawy „numerus clausus“ w Sejmie. W artykule „Słoneczna strona“ pos. Thon z radością opisuje przebieg posiedzenia komisyi oświatowej, która

„nie dała się sterroryzować i wybrała subkomisyę do przestudyowania odpowiedzi, nadesłanych przez wydziały wyższych szkół. I ta podkomisya niezmiernie dużo się nauczyła, — poznała prawdziwą Polskę, ową tradycyjną, historyczną, nie zmoskwiczoną i nie sprusaczoną Polskę, o której wieszcze śpiewali, a którą wysoka cywilizacya obu półkul ziemi tak głęboko pokochała“.

Naturalnie, w odpowiedziach wydziałów jest więcej rzeczy dla pos. Thona nieprzyjemnych, nie brakuje tam „zgrzytów“ nienawiści“ — jak się wyraża — ale nad tem artykuł przechodzi lekko do porządku dziennego. Wpada natomiast w zachwyt nad deklaracya tych wydziałów, które wypowiedziały się przeciw „numerus clausus“. Warto przytoczyć tu, na wieczną rzeczy pamiątkę, te zachwyty nacyonalisty żydowskiego:

„Za to było prawdziwem duchowem sympozyon to, co mieli do powiedzenia najwybitniejsi uczeni polscy w dziedzinie prawa, jak **Jaworski, Zoll, Estreicher, lub najwięksi humaniści w Polsce, jak profesorowie na fakultecie filozoficznym w Krakowie. Co za żelazna argumentacya, co za wysokie napięcie duchowe, co za bezwzględna prawdomówność**, co za serdeczna troskliwość o młodzież i jej wykształcenie, — **a co za patryotyzm! Prawdziwa nauka! Kapłaństwo nauki!**“

A zatem pp. Jaworski, Estreicher, Zoll i filozofowie krakowscy otrzymują świadectwo „wielkiego patryotyzmu“ — od zaciekłych wrogów Polski. Mogą być dumni, że znaleźli takie uznanie — w obozie wojującego z polskością żydostwa. To jednak najlepiej kwalifikuje znaczenie ich kroku w oczach społeczeństwa polskiego, które ma już wyrobiony sąd o sławetnej uchwale 32 filozofów i pp. Estreicherów. Nie zmieni go bynajmniej wydrukowany w całości w tymże numerze „Nowego Dziennika“ „**Memoryał Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell.** w sprawie „numerus clausus“. Jest tam piękna deklamacya, nie mająca nic wspólnego z realnemi warunkami życia. Filozofowie pozostali w sferze — filozofii i fantazyi.

„Wierzymy w siły żywotne naszego narodu — czytamy w tymże memoryale — który wśród najstraszniejszego ucisku i ograniczeń potrafił utrzymać swoją kulturę na wysokim poziomie, a wobec odzyskania własnego państwa, tembardziej nie chcemy uciekać się do środków, które uważaliśmy w czasach niewoli za hańbiącą krzywdę“.

„Wiara w siły żywotne naszego narodu!“ A tymczasem mamy handel w rękach żydowskich, stan posiadania naszych realności topnieje z dnia na dzień, a wolne zawody — jak to wykazaliśmy niedawno cyfrowo — przechodzą w zastraszający sposób w ręce żydów (w Krakowie mamy już **70 proc. adwokatów żydów**). Gdy w pięcioleciu 1881—5 studyowało na Uniw. Jag. **10.5% żydów, to w r. 1920 było ich już 24.6%, a w r. 1921/2 aż 29.6%. W roku 1921 wpisało się na Uniwersytet Jag. 395 słuchaczy więcej, niż w r. 1920. W tej cyfrze 395 mieści się jednak tylko 72 Polaków a 323 żydów...** Równoczesny przyrost studentów w uniw. lwowskim wynosił: **865 żydów na 269 Polaków.**

Filozofowie nasi mówią o „krzywdzie“. Ale czyjej? Czy nie krzywdą młodzieży polskiej jest fakt, że gdy ona walczyła i ginęła za Ojczyznę, to żydzi paskowali, zbijali fortuny i dziś wywłaszczają nas nie tylko w handlu i przemyśle, ale i z placówek inteligencyi.

I my wierzymy w „siły żywotne naszego narodu“, lecz te siły tkwią nie w naiwnej deklamacyi, a w realnej walce o byt narodu. Jednym z etapów tej walki jest właśnie „numerus clausus“, za którym, na szczęście, wypowiedziała się ogromna większość Wydziałów uniwersyteckich. Jest to najlepszym dowodem, że społeczeństwo polskie budzi się z uśpienia, rozumie niebezpieczeństwo i chce walczyć o Polskę. Pozostawimy chętnie poza szeregiem walczącym krakowskich ciurów. Zwyciężymy bez nich i przeciw nim! A zwyciężyć musimy, choćby walka była najostrzejsza i trwała dłużej, niż się spodziewaliśmy. I choćby żydostwo, grupujące się dziś koło 32 filozofów, zniesławiało dalej nasz ruch równie nikczemnemi oszczerstwami i podejrzeniami, jak to obecnie czyni.

Ave patria! morituri te salutant.

Otrzymaliśmy od p. Leonarda Lepszego trzy interesujące artykuły, nawiązujące swą treścią do ostatniej katastrofy awiacyjnej w Krakowie i do głosów, jakie się z tego powodu podniosły, by władze wojskowe zakazały lotów ponad miastem. Były one niewątpliwie wyrazem pewnej paniki i zdenerwowania. P. Lepszy przedstawia w swych artykułach inną argumentacyę i do innych dochodzi wniosków. Wywody jego posiadają dużą moc przekonywującą, dlatego drukujemy je w całości.

I. Zarząd miasta a lotnictwo.

Pojawiła się w dziennikach wiadomość, że „prezydent m. Krakowa odniósł się do dowództwa korpusu krakowskiego z prośbą, aby władze wojskowe, ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, zabroniły odbywania lotów aeroplanem nad miastem“.

Krok ten nie odpowiada poglądom myślącego o przyszłości ogółu mieszkańców. Trwożliwość i staranie o martwy spokój nie ma usprawiedliwienia w wyższych ponad nie celach pogotowia narodowej obrony. Należę do najstarszej generacyi spokojnych obywateli Krakowa, ale ani nie żywię obaw, ani nie podzielam wyrażonych w prośbie prezydyum uczuć, przeciwnie radbym zaprotestować przeciw tej formie petycyi, która nie odpowiada zapatrywaniom odważniejszej części obywatelstwa krakowskiego.

Prezydyum miasta, zabiegając o dobro miasta, zbyt tym razem pospiesznie postąpiło. Nie zastanowiło się nad tem, że tak Francuzi, jak Niemcy lub Amerykanie tylko ciężkiemi ofiarami życia ludzkiego zdobyli świetną sprawność lotniczą, a dalej przeszedłszy sprawę, nie poinformowało się na kompetentnem miejscu o tem, że zagranica mimo swej wyższości dotąd ponosi ofiary życia ludzkiego i przeżywa lotnicze katastrofy. A wreszcie ten akt zdolny byłby dać niesłuszne i krzywdzące Krakowowi świadectwo tchórzliwego miasta; zważyć albowiem musimy, że ponad wszystkiemi miastami zagranicą latają dniem i nocą i ćwiczą eskadry lotnicze, a to wszystko dzieje się celowo dlatego, by umieć bronić miasta o każdej porze. To są konieczne przygotowania na chwile nigdy nie przewidzianej grozy wojennej przeciw nieprzyjacielskiej flocie powietrznej, która przyniesie ze sobą trujące gazy i najstraszniejsze środki zniszczenia. Któż Kraków wtedy obroni, jeżeli nie dzielne floty powietrzne? Akty podobne, jak ostatni krok Prezydyum miasta, osłabiają dążność do żywotności i czujności naszych żórawi lotniczych, tamują rozwój ich sprawności nad zabudowanemi przestrzeniami.

Kto był tego roku na targach lipskich, mógł się do syta napatrzeć lotnikom także prywatnych przedsiębiorstw, którzy szybowali bezustannie, nawet nocną porą nad Lipskiem i rzucali raz wraz świetlne reklamy kupieckie lub przemysłowe na ulice miejskie. Ale tam społeczeństwo, mimo wypadków, z dumą i radością patrzy na junactwo swych rycerzy powietrza, bo rozumie, że będą oni nie tylko bronili skutecznie swego miasta, ale nawet gdy zajdzie potrzeba, polecą z hasłem rewanżu nad bezbronne miasta polskie, by je wytracić, zburzyć i zdobyć.

Odezwa prezydyum miasta Krakowa ma ujemne znaczenie moralne, budzi ów egoizm ludzki i myśl, iż może nam się da osiągnąć wszystko bez zamącenia spokoju i bez ofiary. Złudne nadzieje! Zbudzone z uśpienia tchórzostwo i umiłowanie leniwego życia i wygody ponad dobro powszechne lubiło w Rzeczypospolitej polskiej w XVII i XVIII w. zataczać czasami szerokie kręgi. Nam jednak, budowniczym własnej i naszych dzieci przyszłości, raczej przystoi patrzeć i wzorować się na czynach przodków, co przelewali krew za wiarę i Ojczyznę lub na tych, co tak niedawno legli śmiercią bohaterów pod Warszawą i Lwowem, gdzie nawet dzieci i kobiety dawały przykłady szalonej odwagi i pogardy śmierci. Ta przeczulona obawa o cenne życie ludzkie i błogi, beztroski spokój, logicznie rzecz biorąc, powinna konsekwentnie wywołać dalsze zarządzenia. Nie powinny np. krążyć koleje, bo prawie niema miesiąca, by nie było na dworcu lub poza dworcem kolejowym śmiertelnego wypadku. Podobnie też zdarzają się katastrofy samochodowe, najprostszą tedy byłoby rzeczą znieść ruch automobilowy. To nie wszystko, bo nawet ten słynny z powolności tramwaj krakowski okazuje się częstokroć fatalnym dla życia ludzkiego — czy, pytam się, Prezydyum pomyślało o zniesieniu go w obrębie murów miejskich, Już nie wspomnę o spłoszonych koniach lub zatonięciach na Wiśle, bo poprzednie przykłady pouczą dostatecznie, że jakakolwiek lokomocya nie uwolni nas nigdy od nieprzewidzianych katastrof.

Gdyby sobie obywatele krakowscy zbyt do serca wzięli przestrogi, ukryte w piśmie prezydyalnem, powinniby zaprzestać jazdy do Warszawy, bo tam na Mokotowie, a więc w obrębie miasta znajduje się rojne lotnisko, a wzloty idą dzień cały jeden po drugim ponad stolicą, a już, broń Boże, do Paryża, gdzie samoloty pozwalają sobie latać nawet popod Łuk Tryumfalny.

Caveant consules!...

Leonard Lepszy.

Taktyka p. Haeckera.

Z niesłychanym cynizmem i obłudą tłumaczy redaktor Haecker swym czytelnikom kapitulacyę „Naprzodową“ przed gen. Hallerem. Cały artykuł „Naprzodowy“ jest tak sformułowany, jak gdyby gen. Haller unikał podniesionych przeciw niemu zarzutów, przyczem p. Haecker dziwi sobie, że dla „przyjemności“ generała **nie „puści się dobrowolnie na loteryę sądu przysięgłych“.**

Podobna taktyka godna jest jedynie takiego nacyonalisty żydowskiego, jakim był i pozostanie p. Haecker. Polski dziennikarz, jeżeli występuje przeciw komuś z zarzutami, poczytuje sobie za obowiązek i punkt honoru bronić ich przed sądem. Jeśli zaś przekonał się o niesłuszności zarzutów, to je odwołuje w dzienniku. Ale uciekać przed odpowiedzialnością sądową i zarzutów nie odwoływać, a przytem chlubić się z tej nikczemności, to potrafi tylko żyd, najprawdziwszy żyd...

Uczczenie pamięci Cezara Hallera.

W kaplicy Zebrzydowskich Katedry wawelskiej wmurowano tymi dniami tablicę pamiątkową z bronzu ku uczczeniu pamięci Cezara Hallera, dobrego syna Ojczyzny i bohaterskiego żołnierza, który padł, jak wiadomo, od kuli „pobratymców“ Czechów, podczas gdy z garstką zebranych przez siebie ochotników stawił zbrojny opór ich zdradzieckiemu na Śląsk napadowi w 1919 roku.

Na tablicy tej, do której model wykonał znakomity nasz rzeźbiarz, prof. Konst. Laszczka, znajduje się podobizna Hallera (wypukłorzeźba) na tle naśladującem tkaninę. Całość otacza skromna ramka renesansowa. U dołu zaś tablicy widnieje napis:

Cezar Haller za wolność Śląska
dał życie Ojczyźnie.
*** 1875 r. † 26. I. 1919 r.**

Tablicę umieszczono, niestety, w tak ciemnem miejscu, iż tylko z trudem można obejrzeć ją dokładnie i podziwiać jej wysoką wartość artystyczną.

Przed obchodem 3-go maja.

Nabożeństwo na dziedzińcu królewskim.

Wczoraj odbyła się w magistracie konferencya celem ułożenia programu uroczystości 3-go maja. Uchwalono w ogólnych zarysach program obchodu, a dokładniejsze opracowanie porządku uroczystości powierzono prof. Rojkowi. W przededzień uroczystości wieczorem przejdą ulicami miasta orkiestry wojskowe, kolejowe, młodzieży gimn.

itd. i odegrają marsze; dnia 3 maja o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, poczem nastąpią przemówienia. Komitet ma zwrócić się do prezesa Morawskiego z prośbą, by wygłosił na dziedzińcu arkadowym przemówienie. Po nabożeństwie, w którem wezmą udział przedstawiciele wszystkich władz. wojsko: młodzież szkół krakowskich itd., ruszy pochód na Rynek, gdzie się rozwiąże. Z okazyi uroczystości odegrane będzie w Teatrze im. Słowackiego po południu „Wesele“, wieczór „Zmartwychwstanie“.

Sprawy miejskie.

Transporty cukru dla Krakowa.

Wczoraj nadszedł do Krakowa pierwszy transport cukru w ilości 6 wagonów. Cukier rozdzielony będzie w najbliższych dniach zarówno w drobnej sprzedaży po sklepach i konsumach, jakoteż zostanie przydzielony instytucyom i zakładom dobroczynnym. Cena cukru nie została jeszcze definitywnie ustaloną. Wczoraj rano miejskie biuro aprowizacyjne sprzedawało cukier po 2 kg. na osobę w dwóch miejscach, a to w kramie akcyzy przy ul. Kopernika 1 i w hali targowej na Podgórzu.

Z targu.

Ceny na wczorajszym targu na ogół utrzymały się na tej samej wysokości, co w ubiegłym tygodniu. Ruch był niezbyt ożywiony. Za litr mleka zbierowego żądano 1.300—1.400 mk., niezbieranego 1.800—2000 mk., śmietany słodkiej 2.400—2.600 mk., kwaśnej 3.600—4000 mk., 1 kg. masła 30—35.000 mk., sera 6.500—7.500 mk., jaja po 330—350 mk. za sztukę. Drób: kura 18—50.000 mk., kogut 15—35.000 mk., para kurcząt 15—30.000 mk., kaczka 25—35.000 mk., gęś 35—100.000 mk., indyk 90—130.000 mk. Jarzyny: ziemniaki za 1 kg. 200—300 mk., buraki 150—200 mk., marchew ogrodowa 350—450 mk., pietruszka 250—350 mk., cebula 1.300—1.500 mk., kapusta 2—2.500 mk., kiszona 750—800 mk., za wiązkę kalarepki 180—200 mk., za główkę sałaty 400—470 mk., szpinak 3.500—4.500 mk. za 1 kg., kalafiory 10—12.000 mk.

KRONIKA.

P. P. S. A SZKOŁA HODURA.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki pod powyższym tytułem podajemy, że na zgromadzeniu socyalistycznem w sprawie szkoły Hodura na Grzegórzkach nie przemawiał p. Wrocki, ale inny członek P. P. S. Pana Wr. Cz. łączą zresztą ściśle stosunki z nową sektą; zasila bowiem jej organ: „Polskę Odrodzoną“ artykułami tak judzącymi, że nawet nasza cierpliwa prokuratorya widziała się zmuszoną pewne z nich ustępy w ostatnim numerze skonfiskować.

BEZ KORONY!

Szereg trafik tytoniowych przy ul.: Grodzkiej, Stradom i Krakowskiej posiada na wywieszkach herb państwa, w którym **orzeł wyobrażony jest bez korony.**

Ponieważ każdy obywatel państwa, a więc i żydzi, do których owe trafiki należą, powinien wiedzieć, że w herbie państwa orzeł ma koronę, przeto usunięcie takiego symbolu, jakim jest korona, trzeba uważać za gruby nietakt, wywołany przez pewność, że nie będzie należycie ukarany. Ale od czegóż są organa władzy bezpieczeństwa i komisarze obwodowi (magistraccy), mający czuwać nad poszanowaniem godła państwa i nad zewnętrznym wyglądem sklepów?...

Kraków, 25 kwietnia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się czeki dla prenumeratorów zamiejscowych.

RECENZYĘ „ZMARTWYCHWSTANIA“ pióra p. Rajmunda Bergela zamieścimy w numerze jutrzejszym.

ZAPISY DZIECI NA KOLONIĘ LECZNICZĄ W RABCE. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zamierza — jak corocznie, tak i w nadchodzącym sezonie letnim — umożliwić niezamożnym dzieciom, dotkniętym skrofulozą, leczenie w swym zakładzie w Rabce. Z powodu braku odpowiednich funduszów, Towarzystwo będzie zmuszone pobierać za dzieci opłaty w wysokości 10.000 mk. od dziecka dziennie, nie jest jednak wykluczone, że w miarę wzrostu drożyzny, kwota ta musiałaby zostać podwyższoną. Zgłoszenia niezamożnych dzieci w wieku od lat 7—12 przyjmuje dyrekcya szpitala św. Ludwika w Krakowie (Strzelecka 2) od 25 b. m. do 2 maja b. r.

W KRAKOWIE WALĄ SIĘ DOMY. Przed kilkoma dniami pisaliśmy o fatalnym stanie budynków w Krakowie i o licznych faktach obrywania się części murów, gdy znowu przychodzi notować nam nowy wypadek, który tylko dzięki niezwykłym okolicznościom, nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Oto kilku robotników, zajętych przy adaptacyi budynku pod l. 38 przy ul. Szerokiej, pracowało popołudniu nad rozbieraniem dachu, przyczem dwóch z nich weszło na strych i uprzątywało belki z miejsce, położonego nad mieszkaniem pewnej partyi lokatorów. Nagle sufit tegoż mieszkania oberwał się, a z nim i robotnicy wpadli do jednego z pokojów, gdzie znajdowała się w tym czasie 80 lat licząca Feuersteinowa wraz z dzieckiem. Na szczęście nikt z obecnych nie odniósł poważniejszych obrażeń. jedynie Feuersteinowa otrzymała kilka lekkich ran. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż pożarna, która usunęła z mieszkania gruzy i podstemplowała mury; niebawem zjawiła się też miejska komisya policyjno-budowlana, która wydała potrzebne zarządzenia.

GDZIE MIEJSKI URZĄD ZDROWIA — GDZIE BUDOWNICTWO? Od przeszło roku zepsuł się kanał, wiodący z Wawelu do Wisły, a budownictwo miejskie nie zatroszczyło się dotąd, by umożliwić należyte odprowadzanie nieczystości do rzeki. Prowizoryczny rynsztok, zbudowany przez jednego z robotników służby miejskiej, skierowano koło Zakładu dla niemowląt, które narażone są na wdychiwanie zgniłego powietrza; niemniej i mieszkańcy ulicy Podzamcze, obok której biegnie ten rynsztok, muszą, z powodu wydzielających się z kanału wyziewów, trzymać ustawicznie okna zamknięte. Niedbalstwo budownictwa miejskiego objawia się także i w bezkarności niektórych budowniczych, którzy, prowadząc budowy domów, zastawiają chodniki i części ulic rusztowaniami i składami różnych materyałów, utrudniając ruch uliczny i narażając mieszkańców na brnięcie w błocie ulicznem. Fakt ten można zaobserwować przy ul. Podzamcze, gdzie prowadzona jest nadbudowa domu pod l. 22. Czyby budownictwo miejskie, a w pierwszym wypadku i miejski Urząd zdrowia, nie zdobyły się na trochę energii, by zaradzić niedomaganiom tym raz wreszcie.

Z Polski i ze świata.

LEGIA OBRONY KONSTYTUCYI wybrała do zarządu głównego na rok 1923: na prezesa gen. Wojciecha Falewicza, a na wiceprezesa posła Stefana Dąbrowskiego.

KOMITET BUDOWY POMNIKA CHOPINA W WARSZAWIE ukonstytuował się, jak następuje: Prezes — p. Antoni Ponikowski, wiceprezesi — pp. Ignacy Baliński, Maryan Niedzielski, skarbnik — p. Fr. Karpiński, sekretarz — p. Janusz Rabski.

UCIECZKA BANDYTÓW Z WIĘZIENIA MOKOTOWSKIEGO. Wszyscy czterej bandyci, którzy, po zamordowaniu dozorców, zbiegli z więzienia Mokotowskiego — o czem wczoraj donieśliśmy — są ludźmi młodymi, w wieku lat 21—28. Trzech z nich byli z zawodu piekarzami, czwarty rzeźnikiem. Za napady bandyckie skazani byli na długoletnie więzienie, jeden na bezterminowe. W więzieniu zajęci byli w piekarni. Tam też zabili najpierw, przez uduszenie worami z mąki, pilnującego ich dozorcę, a potem zrabowanym mu karabinem pozbawili życia dwóch innych dozorców. w podwórzu. Charakterystyczne jest, że złoczyńcy ukradli buty i płaszcze pomordowanym dozorcom i z tym łupem zbiegli.

GRADY W KIELECKIEM. Z Włoszczowy w Ziemi Kieleckiej donoszą nam, że w niedzielę 22 b. m. przeszła w kierunku Cecenin—Włoszczowa—Kielce w godzinach południowych silna nawałnica z gradem, grzmotami i piorunami. Zrobiło się ciemno od spadających strumieni wody, a grad pokrył wszystko powłoką na parę centymetrów grubą.

WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W ZAKOPANEM. Donoszą nam: Z inicyatywy artystycznych organizacyi w Zakopanem zawiązał się komitet, mający na celu urządzenie w czasie od 1 do 15 sierpnia wystawy przemysłu artystycznego. Obejmie ona wytwórczość całego Podhala, tak ludową, jak i zorganizowanych warsztatów i będzie niewątpliwie ważnym krokiem w kulturalnym rozwoju ziemi u stóp Tatr i przyczyni się do podniesienia poziomu miejscowego przemysłu artystycznego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD LWOWEM. W niedzielę jechali motocyklem z Janowa do Lwowa porucznik W. P., K. (dzienniki lwowskie nie podają jego nazwiska) i chorąży Szczepanowski. Nagle z przeciwnej strony nadjechał wóz, przy którym spłoszyły się konie. Por. K. skręcił nagle kierownicą w bok, a skutkiem nagłego wstrząsu chorąży Szczepanowski wypadł z taką siłą na gościniec, że poniósł na miejscu śmierć. Por. K. odniósł lekkie rany, dostał jednak szału nerwowego i usiłował sobie odebrać życie, na widok zabitego kolegi.

EPIDEMIA STRAJKÓW W TEATRACH. Po szczęśliwem zakończeniu strajku w naszym teatrze Opera i Operetka, oraz strajku w teatrach lwowskich, wybuchł w sobotę strajk aktorów w Bydgoszczy. Powodem opóźnienie wypłaty gaży.

MUZEUM WOJSKOWE W POZNANIU. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Muzeum wojsk. w Poznaniu. Po przemówieniu dyrektora Muzeum, gen. Raszewskiego, dokonał dyrektora Muzeum, majora Liskiego i komendanta korpusu gen. Raszewskiego, dokonał poświęcenia Muzeum ks. arcybiskup Dalbor, poczem liczne grono zaproszonych gości zwiedzało bogate zbiory Muzeum(na które złożyły się rozmaitego rodzaju: broń i amunicya, zbiory modeli odznak i orderów, zdjęcia fotograficzne, liczne pamiątki obrony Lwowa, Poznania, Górnego Śląska i t. d.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, we środę o godz. 8 wieczorem wykład prof. Lenartowicza p. t. „O kile złośliwej“.

ZEBRANIE INTELIGENCYI KÓŁ CHRZEŚĆ. DEMOKRACYI m. Krakowa w sprawie zaznajomienia się z kwestyą chrześcijańskiego ruchu robotniczego i współudziału w pracy nad rozwojem chrześcijańskich Związków zawodowych, odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11.

WALNE ZGROMADZENIE AKAD. ZWIĄZKU SPORT odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w budynku przy ul. Zwierzynieckiej 48. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności A. Z. S. w roku ubiegłym, omówienie programu uroczystości jubileuszowych z okazyi 15-lecia i t. d.

Wiadomości kościelne.

OGÓLNE DOROCZNE ZEBRANIE ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 4 w kościele SS. Felicyanek, pod przew. ks. Biskupa Nowaka.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4548 Edmundowi i Honoracie z Paszkowskich Kałkowskim — Nikodemowie Kałkowscy; 4549 Nikodem, Feliks i Zofia Julia z z Cabanów Kałkowscy; 4550 pamięci Augusta Gorayskiego z Moderówki — Janowie Goraysey; 4551 pamięci Maryi z Borowskich Augustowej Gorayskiej; 4552 pamięci Aleksandra. Stanisława, Maryi, Heleny i Wład. Gorayskich; 4553 pamięci Stanisława ks. Jabłonowskiego z Bursztyna; 4554 Jan i Marya z Jabłonowskich Goraysey; 4555 Dymitr Gorayski; 4556 Helena Gorayska; 4557 Adam Gorayski.

NEKROLOGIA.

† Dr. **Stanisław Junosza Bieliński**, uczestnik powstania styczniowego, senior adwokatów polskich, długoletni syndyk Wydziału krajowego, b. poseł na Sejm i t. d., zmarł we Lwowie 21 b. m., przeżywszy lat 81.

† **Erazm Tomasz Łodziński**, inżynier, emeryt. radca kolejowy, zmarł 20 b. m. w Bochni. Pogrzeb odbył się w ubiegłą niedzielę.

Z teatrów krakowskich.

„ZMARTWYCHWSTANIE“ ROSTWOROWSKIEGO w teatrze im. J. Słowackiego grane będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia. Na przedstawienia sztuki Rostworowskiego zgłosiły przyjazd liczne wycieczki, które w tych czasach bawić będą w Krakowie.

EWA BANDROWSKA, znakomita sopranistka scen zagranicznych, w przejeździe zatrzymała się w naszem mieście. Dyrekcyi teatru miejs. Opera

i Operetka udało się pozyskać tę niezrównaną śpiewaczkę, która zdobyła ostatnio w Warszawie, Lwowie i Poznaniu nadzwyczajny sukces, na dwa gościnne występy: we czwartek 26 b. m. w „Traviacie“ i w sobotę 28 b. m. w „Cyganeryi“.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Zmartwychwstanie“.

Czwartek po poł.: przedstawienie uczniów gim. im Sobieskiego „Romantyczni“; wieczór: „Zmartwychwstanie“.

Piątek: „Zmartwychwstanie“.

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Trubadur“ opera Verdi'ego (z pp. Jefimcewą, Wolską-Sobańską, Stępniowskim i Romanowskim).

Czwartek: „Traviata“. (Gościnny występ E. Bandrowskiej.

Walne Zebranie bilansowe „Towarzystwa przemysłu węglowego w Polsce“. Sp. akc. w Warszawie.

odbyło się dnia 14 b. m. w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa za ubiegły pierwszy rok operacyjny wykazuje żywy i wszechstronny rozwój tego przedsięwzięcia, pierwszego w swym rodzaju. Program Towarzystwa wprowadzenia do Polski nowoczesnego przemysłu przetwórczo-węglowego, opartego na tak potężnie już rozwiniętych wzorach zachodnich, odpowiada istotnie najżywotniejszym potrzebom państwa, gdyż stwarza rodzimą podstawę dla racjonalniejszej gospodarki węglem, elektryfikacji kraju, wielkiego przemysłu chemicznego, przemysłu wojennego (środki wybuchowe i gazy trujące) oraz intensywnej kultury rolnej (nawozy azotowe), a nadto zaprowadza postępowy system wytwarzania energji zapomocą wielkich motorów gazowych, przewyższający bez kwestji dotychczasową gospodarkę parową. Ponieważ Polska jest obecnie drugiem po Niemczech węglowem państwem w Europie, więc odpowiednie przetwarzanie węgla da jej najlepszą i pod względem inwestycyjnym najtańszą podstawę do realizacji wszystkich powyższych postulatów.

Towarzystwo nabyło jeszcze zeszłego roku 50-hektarowy teren fabryczny w Szczakowej, jako centralnym punkcie okręgu przemysłowo-górniczego dąbrowsko-krakowskiego i przy pomocy kapitałów krajowych i firm zagranicznych przystąpiło do budowy pierwszej wzorowej centrali przetwórczo-węglowej, jako zakładu gazowniczo-elektrycznego i zarazem chemicznego. — Uruchomienie pierwszej części tego zakładu przewidziane jest na koniec roku bieżącego, reszty zaś z początkiem przyszłego roku. Doniosłość stworzenia w Polsce pierwszego zakładu tego typu jest aż nadto widoczne nietylko ze względu na prawdziwie bezkonkurencyjny interes przemysłowy, wobec zwłaszcza wysokiej wartości wyrabianych produktów, lecz również ze względów gospodarki ogólno-państwowej, która w ten sposób zacznie uniezależniać się od zagranicy, zyskując na swe usługi systemy i urządzenia, które rozpowszechnione wprawdzie coraz więcej na zachodzie, stanowiły dotąd jakgdyby zazdrośnie tam strzeżoną tajemnicę.

Chociaż znajduje się dopiero w okresie budowlanym wykazuje jednak Towarzystwo już w pierwszym bilansie swoim zysk w wysokości 36% kapitału, zebranego w okresie bilansowym, t. j. do 31 grudnia z. r. Zysk ten pochodzi z inwestycji części funduszów przedsiębiorstwa w kopalni węgla, nabytej w celu ochrony początkowego kapitału Towarzystwa przed dewaluacją i pokrycia bieżących wydatków w okresie organizacyjnym bez naruszania kapitału. Cel ten został też z nadwyżką osiągnięty.

Nadzwyczajne walne zebranie w lutym b. r. uchwaliło podwyższenie dotychczasowego kapitału 525.000.000 Mk. do wysokości 2.000,000.000 Mk., na których pokrycie otwarta zostanie w najbliższym czasie subskrybcja w całym szeregu banków we wszystkich dzielnicach państwa, oraz w pewnej poważnej placówce zagranicznej.

Zebranie obecne zatwierdziło jednogłośnie bilans i udzieliło Zarządowi absolutorjum. Nadto dokonano wyboru nowej Komisji Rewizyjnej, w skład której weszli pp. Stefan Konopka, Czesław Podleski, Dyrektor Klinger, Dr Henryk Jankowski i Wiktor Rostkowski.

Do Rady Zarządzającej Towarzystwa należą: Zygmunt Chrzanowski, Naczelny Dyrektor Warszawskiego Syndykatu Rolniczego (Prezes), Jan Armółowicz, Dyrektor Polskiego Banku Krajowego, Leonard Bobiński, Prezes Dyrekcji Banku Kredytowego w Warszawie, Dr Jan Bobrzyński, Dyrektor naczelny Towarzystwa, Adam Bychowiec, Dyrektor Oddziału Banku Narodowego w Warszawie, Juljusz Dziembowski, Dyrektor Poznańskiego Banku iZemian, Tadeusz Filippi, Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, Audrzej ks. Lubomirski, Franciszek Karpiński, Prezes Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Chemicznych „Fr. Karpiński“ w Warszawie, Edmund Ginwill-Piotrowski, Naczelny Dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Stefan Przanowski, Dyrektor Towarzystwa Akcyjnego „Norblin, Buch i Werner“ w Warszawie, Generał Tadeusz Rozwadowski i Antoni Schimitzek, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Akcyjnego „Górka“ w Sierszy.

„Ziemia nieludzka“ w Teatrze Polskim.

„Teatr Polski“ w Warszawie wystąpił ostatnio z ciekawą premierą, dając w przekładzie K. Frycza 3-aktową sztukę Fr. de Curela pt. „Ziemia nieludzka“, osnutą na tle tragicznych losów, okupowanej przez Prusaków, Alzacyi. Rzecz dzieje się w czasie ostatniej wojny europejskiej. W zacisznem ustroniu wśród lasów mieszka stara kobieta, wdowa po leśniku francuskim. Jedyny jej syn zbiegszy z początkiem wojny do Francyi, służy w armii francuskiej jako lotnik, a korzystając z ustronnego położenia swego rodzinnego domu, urządza tutaj wyprawy lotnicze dla zebrania materyału wywiadowczego. Na jednej z takich wypraw napotyka w domu niespodzianie niemiecką księżniczkę, przybyłą na front dla odwiedzenia męża. Sytuacya staje się wprost bez wyjścia. Albo on zostanie wydany w ręce pruskie, albo ona musi zginąć. Zaczyna się rozpaczliwa gra, jakiś straszliwy „taniec miłości i śmierci“. Niemiecka księżniczka jest bowiem kusząco piękna. Tryumf namiętności, francuski lotnik nie ma siły, by zabić swą kochankę. Wyręcza go stara matka, nie chcąc dopuścić do wydania syna w ręce pruskich żandarmów. Zabita. Niemka już nic nie powie. Syn może spokojnie wracać. Ale zabójstwo trudno będzie ukryć. Ją czeka pewna śmierć. Żegnając się z synem na zawsze, prosi go tylko o jedno: kiedy już Alzacya zostanie połączona z Francyą, niech na jej grobie postawi krzyż z napisem, że umarła za Francyę. Słychać trąbki niemieckich samochodów. Syn ucieka. Matka odmawia różaniec.

Taki jest wątek tej nowej „sztuki wojennej“, opartej na tragicznej kolizyi uczucia i obowiązku. Daleka od tanich efektów melodramatycznych, ma ta sztuka momenty niezwykłej siły, wzruszające widownię aż do łez. Przytem w ciężkich losach Alzacyi wiele jest analogii do stosunków polskich.

Do pełnego sukcesu sztuki przyczyniła się oczywiście nie mało również doskonała interpretacya sceniczna z p. Siemaszkową (Matka), p. Junoszą-Stępowskim (syn) i p. Przybyłko-Potocką (niemiecka księżniczka) w głównych rolach.

NOWE KSIĄŻKI.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“, Kraków, Kopernika 26. Kwiecień 1923.

Ostatni zeszyt zawiera aktualne uwagi p. Efpe „dokoła nawrócenia Rosji“. Ks. Prof. Szczepański zestawia naukowe instytucje zajmujące się badaniem przeszłości Palestyny i ustala po wojnie zrobione na tem polu odkrycia. Ks. F. Hortyński wtajemnicza nas w najnowsze badania biologiczne nad organizmem ludzkim. Dr. Krotoski daje historyczny rys krzywd wyrządzonych katolickiemu Kościołowi w Wielkopolsce po r. 1848. Prof. Sinko próbuje ustalić pochodzenie trzech zwrotów poetyckich. Następuje dział krytyczny z zakresu teologji, historji, poezji. Ks. Urban w stałym dziale „sprawozdań“ omawia stracenie ks. Budkiewicza i echo, jakie mord bolszewicki wywołał w całym cywilizowanym świecie. P. Trepka na kilku stronach omawia wystawy krak. Tow. Sztuk Pięknych z ostatnich trzech miesięcy; przegląd to tylko tych artystów, którzy — jak mówi — „przekroczyli już granice dzielącą ucznia od samodzielnego artysty“, przegląd interesujący i zawsze trafnie ujmujący właściwy każdemu artyście kierunek. St. P. daje pogląd na szkolnictwo ruskie w Małopolsce wschodn. na podstawie memoryału lwowskiego kuratora p. Sobińskiego.

Listy do Redakcyi.

Burmistrz przeciw odnowieniu kościoła.

Oświęcim, w kwietniu.

Niesłychane oburzenie wywołało tu stanowisko, jakie zajął burmistrz miasta, p. Roman Mayzel i kilku socyalistycznych radnych, w sprawie zamierzonego odnowienia niebywale zniszczonego kościoła parafialnego w Oświęcimiu, z którego w dodatku rząd austr. zrabował dzwony i organy.

Celem zdobycia funduszów na wspomnianą restauracyę, Starostwo tutejsze nałożyło na parafian miejscowych datki konkurencyjne w wysokości około 40 Mk. od 1 Mk. podatków bezpośrednich. Wobec bardzo niskich podatków, a temsamem bardzo niskich opłat konkurencyjnych, parafianie ochoczo opodatkowali się dobrowolnie znacznie wyżej, bo w stosunku po 100 mk. od 1 mk podatku oraz zobowiązali się zupełnie bezinteresownie dostarczyć potrzebnych furmanek i roboty pieszej.

Inaczej jednak zachował się w tej sprawie burmistrz miasta p. Mayzel i niektórzy zabarwieni na czerwono radni. Oto gdy na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 11 b. m. burmistrz odczytał rezolucyę Starostwa, nakładającą datki konkurencyjne na parafian, radni Edward Jaśkiewicz i Michł Gawiński, ku niezmiernej uciesze i złośliwej satysfakcyi radnych żydowskich, sprzeciwili się odnowieniu kościoła, twierdząc, że to zbyteczne, że kościół jeszcze się nie wali, że parafianie bez dzwonów mogą się jeszcze obyć, skoro tyle lat bez nich się obywali itp. Postawili wkońcu wniosek, by Rada gminna uchwaliła wnieść rekurs przeciw rozpisanej konkurencyi. Wniosek ten jednak był zbyt oburzającym i sumienie chrześcijańskie nie pozwoliło reszcie radnych na jego uchwalenie, to też znaczną większością głosów Rada gminna wniosek ten odrzuciła.

Wymienieni wyżej radni nie dali jednak za wygraną, lecz zaraz na drugi dzień spowodowali burmistrza miasta, że ten wbrew uchwale Rady gminnej, przeciw rezolucyi konkurencyjnej imieniem miasta Oświęcimia wniósł rekurs.

Oburzenie ludności miejscowej na to gorszące postępowanie nie ma wprost granic. Przypuszczać jednak należy, że władza polityczna bezprawny ten rekurs, jako niedopuszczalny, a limine odrzuci, a burmistrza do odpowiedzialności pociągnie.

Nadmienić też muszę, że burmistrz ten urzęduje wbrew ustawie już przeszło 15 lat. Wprawdzie w marcu zeszłego roku p. wojewoda Gałecki przyrzekł urzędownie deputacyi obywateli miasta, iż najdalej do maja 1922 r. Radę rozwiąże i każe przeprowadzić nowe wybory, dotąd jednak tego nie uczynił. Może uczyni to teraz.

R. Ch.

Nowi „nieśmiertelni“.

Akademja francuska dokonała kilka dniu temu wyboru nowych dwóch członków. Zostali nimi: senator **Jonnart** i ks. **Bremond**.

Trzeci wybór, który miał być tegosamego dnia dokonany, odłożono, ponieważ przy sześciu głosowaniach obaj kandydaci: Abel **Hermant** (współpracownik „Temps'a“) i **Madelin** otrzymali równą liczbę głosów.

Ale i pierwszy wybór nie poszedł gładko, ponieważ Jonnart miał niebezpiecznego przeciwnika w **Maurras'ie**, tak, że dopiero przy czwartem głosowaniu dostał 16 głosów, a Maurras 6. Zasługi literackie Jonnarta są minimalne. Posiada on jednak duże wpływy w świecie politycznym, gdzie wysoko jest ceniony z powodu zręczności, z jaką nawiązał w r. 1921 stosunki dyplomatyczne między republiką francuską a Watykanem. Dokonawszy wyboru Jonnarta na swego członka, zaznaczyła tem samem Akademia wagę, którą przywiązuje do nawiązania owych stosunków.

Ks. **Bremond** jest autorem wielu dzieł treści religijnej, pisanych pięknym literackim językiem. Jednej z jego prac cieszących się wielką poczytnością, a mianowicie „Historji uczuć religijnych we Francyi“, przyznała Akademia w swoim czasie nagrodę.

Ostatnie wiadomości.

Agitacya komunistyczna z Niemiec.

Sosnowiec. (AW) W związku ze zbliżającem się świętem narodowem 3-go Maja, na murach i parkanach rozlepione są **odezwy o podburzającej treści.** Onegdaj policya będzińska ujęła osobnika, który rozlepiał bibułę komunistyczną. Aresztowany żyd, nazwiskiem Kamrat, pochodzi z Niemiec. Dochodzenia policyjne ustaliły, iż **bibuła komunistyczna jest szmuglowana do Zagłębia Dąbrowskiego przez granicę niemiecką.**

ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW.

Warszawa. (AW) Rodziny rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, mają na mocy ustawy sejmowej prawo do otrzymywania zasiłków, które **płacić będą pracodawcy, bądź też skarb państwa** w razie, gdy rezerwista nie miał w chwili powołania go stałego zajęcia.

SPRAWA UPOSAŻENIA FUNKC. PAŃSTW. W SEJMIE.

Warszawa. (PAT). Sejmowa podkomisya budżetowa wybrana dla rozpatrzenia projektu o **uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych** i wojskowych ukonstytuowała się, powołując na prezesa pos. Smulikowskiego (PPS), na wiceprezesa pos. Paszkowskiego (Ch. D.). **Referat powierzono pos. Manaczyńskiemu** (ZLN). Komisya uchwaliła wysłuchać opinii centralnego komitetu pracowników państwowych po ukończeniu dyskusyi ogólnej, **która rozpocznie się na posiedzeniu jutrzejszem.**

PRETENSYE „DIŁA“.

Lwów. (AW) „Diło“, omawiając sprawę utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce, widzi dwie możliwości rozwiązania tej kwestyi: 1) **upaństwowienie istniejącego we Lwowie tajnego uniwersytetu ukraińskiego; 2) podział lwowskiej Wszechnicy Jana Kazimierza** na dwa uniwersytety: polski i ukraiński.

ZJAZD MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

Poznań. (AW). Dziś rozpoczął się po uroczystem nabożeństwie w kościele Farnym drugi ogólny **zjazd młodzieży wszechpolskiej.** Przybył na nie między innymi kard. Dalbor. Przewodnictwo objął p. Rembieliński. Prezesem honorowym zjazdu obrano p. Romana Dmowskiego. Przemawiali: ks. Dalbor, prof. pos. Dąbrowski, imieniem rektora i senatu, dalej przedstawiciele Z. L. N. i przedstawiciele akademickich organizacyi. W zjeździe bierze udział około 70 delegatów. Obrady potrwają do 24 b. m.

KONFERENCYA PRASOWA.

Warszawa. (PAT) W poniedziałek dnia 30 b. m. odbędzie się w prezydyum Rady ministrów **konferencya prasowa przy udziale premiera Sikorskiego** i przedstawicieli poszczególnych ministerstw. Celem tej konferencyi będzie omówienie szeregu spraw, związanych zarówno ze stroną informacyjną techniczną, jak i wydawniczą całej prasy polskiej. **Na konferencyę, która potrwa prawdopodobnie dwa dni, zaproszeni będą przedstawiciele prasy codziennej stolicy i wszystkich miast prowincyonalnych.**

Interwencya Watykanu w Rosyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze strony **rządu polskiego** poczynione zostały kroki w celu **złagodzenia losu patryarchy Tichona.** Obecna sytuacya nie sprzyja interwencyi w Moskwie. W najbliższym czasie jest **oczekiwane wystąpienie Watykanu przeciwko prześladowaniu w Rosyi wszystkich wyznań.** Rząd polski przyłączy się do tego wystąpienia.

ODROCZENIE PROCESU TYCHONA.

Londyn. (PAT) „Daily Ekspress“ donosi, jakoby proces przeciw Tychonowi **odroczony został** na czas nieograniczony.

Słychać, że rząd angielski, mimo niepowodzenia w sprawie ks. Butkiewicza, nie omieszka interweniować u władz sowieckich, aby w procesie przeciw Tychonowi przestrzegano umiarkowania.

Walka ze szkolnictwem polsk. w Bolszewii.

Warszawa. (Telef. wł.) Po duchowieństwie przychodzi kolej na szkolnictwo i pielęgniarstwo polskie w Sowdepii. W niedługim czasie oczekiwać należy **nowego wielkiego procesu o kontrrewolucyę.** Na ławie oskarżonych zasiądą patronarki mikołajewskie, pielęgniarki z Piotrogrodu i inne. Oskarżeni są: Nalewojko, Andrzejewska, Równikowicz, Wiśniowska, Małg. Pollak, Prus, Taszkiewicz, Leszczyńska, Chrzanowska, Czarniewska, Zbroniecka. Należą oni do **niezregestrowanych organizacyi klasztornych,** „które przywłaszczały majątek państwowy dla celów kontrrewolucyjnych“. Takie im zarzuty stawiają sowiety. **Całą akcyą niszczenia polskich zakładów wychowawczych** kieruje niejaka Anwel, stojąca na czele szkolnictwa nierosyjskiego w komisaryacie oświaty. Materyały zbierają i denuncyują komisarze polscy: Borowiński, Frankiewicz-Rolland, Polańska, siostra komisarza sow. Radziszewskiego, który pod pseudonimem Barski drukuje złośliwe artykuły w prasie sowieckiej przeciw Polsce.

Jak Czesi chronią swą walutę?

Praga. (AW) Wczoraj przedłożono senatowi czesko-słowackiemu projekt ustawy o **ochronie waluty czesko-słowackiej.** Projekt przewiduje między innemi, prócz **kary ciężkiego więzienia od 1 do 5 lat za umyślne granie na giełdzie na zniżkę waluty czesko-słowackiej,** również i karę pieniężną od 1000 do 1 miliona marek czeskich.

POUFNE EXPOSE BENESZA.

Praga. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych Izby posłów wygłosił minister spraw zagranicznych **Dr Benesz expose o sytuacyi zagranicznej, które zostało uznane za poufne.**

CZESKIE REPRESYE PRZECIW WĘGROM.

Praga. (PAT) W. B. K. „Lidove Noviny“ donoszą, że rząd czesko-słowacki, z powodu zamordowania pewnego czeskosłowackiego urzędnika skarbowego, zarządził **represye przeciwko Węgrom,** zamykając granicę czesko-słowacką dla podróżnych węgierskich, nawet jeżeli zaopatrzeni są w przepisowo potwierdzone paszporty. Również wstrzymany został tak zwany mały ruch graniczny. Z Rusi przykarpackiej wydalono 10 obywateli węgierskich.

Wiadomości gospodarcze.

KREDYTY P. K. K. P. Kredyt eskontowy P. K. K. P. otrzymały następujące instytucye: 200 milionów marek Zespół urzędników w Warszawie, **200 mil. mk. Zespół urzędników w Krakowie,** 80 mil. mk. Spółdzielnie pracowników kolejowych, 150 mil. mk. **„Proletaryat“** Związek robot. stowarzyszeń spółdzielczych, 600 mil. Związek polskich stowarzyszeń spożywczych.

POŻYCZKA ZŁOTA NA GIEŁDZIE. W najbliższym czasie pożyczka złota znajdzie się na giełdzie. Jak się dowiadujemy, onegdaj minister skarbu wyraził swoją zgodę na wprowadzenie pożyczki złotej na giełdę, co ułatwi zlombardowanie jej w. P. K. K. P.

OBRÓT DEWIZOWY BANKÓW. Na konferencyach, które odbywały się w dniach ostatnich w Ministerstwie skarbu i na których zastanawiano się nad polityką w dziedzinie obrotu dewizowego, uznano, że dotychczasowy system ograniczeń w dziedzinie obrotu dewizami dał wyniki dodatnie i powinien być **utrzymany. Na skutek ankiety przeprowadzonej wśród instytucyi kredytowych rozważaną jest podobno kwestya udzielenia praw dewizowych nielicznym nowym bankom z liczby założonych po wybuchu wojny, o ile banki te wykazały ożywione i ugruntowane stosunki z zagranicą.**

AMERYKA. Organ amerykańsko-polskiej Izby handlowo-przem. w Polsce **nr. 2—3. Stosunki polsko-amerykańskie w ciągu pięciolecia samodzielności państwowej naszego kraju doszły do** tak silnego stopnia rozwoju i wywierają tak poważny wpływ na układ całego szeregu naszych problemów ekonomiczno-politycznych, że ukazanie się organu, poświęconego omawianiu tych właśnie spraw uważać należy za rzecz zupełnie naturalną, a ze wszech miar pożądaną. W treści tego miesięcznika na wysokim poziomie utrzymanego znajdujemy informacye dla polskiego świata handlowego pierwszorzędne posiadające znaczenie i tak: o „Warunkach inwestycyi amerykańskich w Polsce, o taryfie celnej w St. Zjednoczonych, ich przemyśle, handlu i finansach, tabele porównawcze przywozu i wywozu“ i t. p. O polskich stosunkach gospodarczych informuje Amerykę organ tejsamej Izby handlowej, wychodzący w Chicago p. t. „Poland“.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 kwietnia 1923 r. t. 91

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Dolary St. Zj. . . .	47500	49500	
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .	3175	3250	
„ belgijskie . . .			
„ szwajcarskie .	8700	8900	
Liry włoskie			
Marki niemieckie . . .	1.65	1.85	
Korony szwedzkie . .			
„ austrjackie . .	0.65	0.73	1.67
„ czecho-słowackie .	1375	1450	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	8500	9500	9000
Bank Hipoteczny I—VIII. .	9000	10000	9500
„ Małopolski . . .	9000	10000	9500
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	5500	7000	9500
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	3000	4000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	1500	1800	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Kred. w Warsz. I-VIII.	25000	30000	29500
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	65000	75000	75000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.	500	600	
Wiedeński Bank Związkowy			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	9000	10000	9200
„Elibor“ Sk. h. p. Ł. J. Borkows.			
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1000	1200	1000
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	36000	42000	37000
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3000	4000	3000
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
„Wawel“ Sped. Trans.-Handl.			
Żegluga Polska I—III. . .	6000	8000	7000
Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi			
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	190000	205000	201000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	265000	295000	295000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	50000	55000	55000
„Automotor“ fabr. samochodów	9000	10500	9000
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„ „ „ „ II.	20000	25000	
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Lemisz“ fabr. masz. rol. I-II.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	37000	47000	39000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	13000	17000	17000
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	160000	175000	168000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	140000	150000	150000
„Topega“ Tow. dla przedś. gór.	63000	73000	65000
Polska Nafta I—III. . .	18000	21000	19500
„Gikos“ I—IV. . . .	110000	140000	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	11000	15000	13000
Pol. Tow. Budowlane Lwów			
„Strug“ Przemysł Drzewny .	18000	21000	19500
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	47000	52000	50000
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	27000	33000	33000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	85000	95000	93000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	48000	53000	48000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	17000	23000	19000
Zakł. Przem. i Wyd. „Ryngraf“			
Fabr. papieru W. Niemojowski	43000	48000	46000
Fab. kapeluszy w Myślenicach	8500	9500	9000
„Gafota“ Lwowska fab. obuwia			

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.85, Holandya 215.50, Nowy Jork 551.50, Londyn 25.95, Paryż 36.95, Medyolan 27.27, Praga 16.39, Budapeszt 010 3/4, Belgrad 5.55, Sofia 4.05, Warszawa 0.01.17, Wiedeń 0.007,75, austr. korona stemplowana 0.007.7 1/2.

Warszawa. (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 49100, 47000, sp. 47230, kupno 46770, marki niemieckie 1.57.

Mały fejleton.

KLUB ANTYFLIRCIAREK.

W Waszyngtonie powstał klub t. zw. antyflirtowy, którego działalność skierowana jest głównie przeciw zuchwałym flirciarzom. Klub ten założyły młode panny i panie, cierpiące zaczepki ze strony mężczyzn „w pewnym wieku"... „Precz z flirtem" oto godło klubu. „Flirt jest krótki, a pokuta długa!" „Nie wdawajcie się ze starszymi panami!" „Oni klepią was po ramieniu i interesują się wami niby po ojcowsku, przyczem zapominają, że sami są ojcami", takie oto hasła rzucają sobie młode kobiety, którym zbrzydły zaczepki „starszych panów". Charakterystycznem jest jednak, że walki z flirtem nie podejmują energiczne Amerykanki w odniesieniu do... młodych mężczyzn.

ZNÓW CIEKAWE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE.

Z Rzymu donoszą o ciekawem odkryciu archeologicznem, dokonanem w pobliżu 9-go kilometra Via Trionfale niedawno temu. Chodzi tu, wedle sprawozdania dra Bendinelli, który kierował odnośnemi poszukiwaniami, o grobowiec, pochodzący z III wieku naszej ery.

Grobowiec ten, jak głoszą znalezione napisy, należał do „gens Octavia", a wystawił go Octavius Felix dla swej córeczki Octavii Pauliny, zmarłej w 6-tym roku życia. Niezmiernej wartości artystycznej jest malowidło ścienne (doskonale zachowane) szerokości dwóch metrów. Przedstawia ono Elysium „dziecięce", rodzaj „raju dziecięcego" starożytnych.

Postać malutkiej Octavii, trzymana na rękach przez uskrzydlonego Erosa, zdąża na wózeczku, ciągniętym przez gołębie, do raju pełnego kwitnących roślin i krzewów. Przed nią kroczy Hermes „przewodnik dusz" (psychopompos) i rozchyla krzaki róż, z których inne duszyczki dzieci zrywają kwiaty.

Pośrodku ogrodu rajskiego wznosi się kolumna, z utwierdzoną na niej płonącą pochodnią Hekaty, która udziela światła temu królestwu zmarłych.

Całość tego obrazu wykonał nieznany artysta z niewypowiedzianym wdziękiem, ogromnem bogactwem barw i poprawnością rysunku.

Wobec stosunkowo niewielu zabytków malarstwa rzymskiego, jakie dotrwały do naszych czasów, powyższe malowidło ścienne posiada doniosłe znaczenie dla historji sztuki starożytnej.

APETYT KROKODYLA.

Nadzwyczajny zbiór znalazł p. C. Swynnerton w żołądku krokodyla, którego zastrzelił we wschodniej Afryce. Było tam: 11 ciężkich mosiężnych bransolet, 3 naramienniki skręcone z drutu, 1 naszyjnik z paciorków szklannych, 14 kości z nóg różnych zwierząt, 3 stosy pacierzowe, 1 sznur z łyka, 13 kamieni różnych wielkości, kilka kolców jeżozwierza.

Kiedy przywiózł to wszystko do Londynu i przedłożył zebraniu Towarzystwa Zoologicznego, jeden z członków opowiedział historję o murzynie, który zabił dużego krokodyla. Znalazł w nim worek zawierający 50 czy 60 funtów w złocie. Była to widocznie płaca jakiegoś robotnika wracającego z południowej Afryki, który w drodze do domu spotkał krokodyla. Miejscowy kacyk, dowiedziawszy się o tym łupie myśliwskim, wytłumaczył myśliwemu, zapomocą pałki, że skarby znalezione są własnością... państwa. A naturalnie w tym wypadku zastosował kacyk zasadę: l'etat c'est moi.

AD URBE CONDITA.

Rząd Mussolini'ego wydał dekret, którym uznaje za narodowe święto pracy dzień 21 kwietnia, uważany powszechnie we Włoszech jako dzień założenia miasta wiecznego.

Podanie o założeniu Rzymu w dniu 21 kwietnia powstanie swoje zawdzięcza temu, że w dniu tym obchodzono od niepamiętnych czasów święto bogini pastuchów Pales. Od nazwy tej bogini pochodzi też prawdopodobnie nazwa wzgórza Palatinus. Wzgórze to czczono od niepamiętnych czasów jako siedzibę bóstw miejscowych. Na tym to wzgórzu założył Romulus według podania w r. 753 przed Chr. miasto nazwane od jego imienia, otoczył je murem i zbudował tam pierwsze świątynie. Część tych nazywano Roman Quadrata.

Później powstała według legendy obok nowa osada sabińska na wzgórzu kwirynalskim. Obie te osady, starsza latyńska i młodsza sabińska, żyły między sobą długi czas na stopie wojennej. Porwanie Sabinek zakończyło, według podania rzymskiego, długotrwały spór, dwóch tych spokrewnionych z sobą plemion.

Po zlaniu się tych osad, zbudowano na wzgórzu pakitolińskiem dla obrony wspólnej przed wrogami ów dumny, legendą osnuty, zamek kapitoliński.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

41 **Powieść z dni przyszłych.**

Pragnął ją mieć czystą, odmienną od setek kobiet, które przechodziły przez jego pałac i sypialnię. Chciał wyzwolić ją od przesądów, ale równocześnie żył marzeniem, iż ona da mu jedyną, bezinteresowną, wielką miłość w życiu.

Świadomy był, iż uczucie to, które sam wyplenił w sobie doszczętnie, byłoby czemś nieskończenie wyższem i ponętniejszem od wszelkich chwil rozkoszy, które przeżywał kiedykolwiek. Pragnienie tego budziło się w nim już dawno tak silnie, iż bronił jej sam przed porywami krwi, czekając gdy posłyszy od niej słowa miłości. Używał całego tajemniczego wpływu swoich oczu, lecz przekonał się, iż wystarcza on, by obudzić namiętność i oddać kobietę upragnioną w jego ramiona, ale nie wzbudzi w niej doń tego porywu serca i poświęcenia, którego pragnął, choć uważał go za barbarzyński i niegodny człowieka na wyżynach.

Sam był teraz w mieszkaniu Wielki Mag. Czy i tę walkę o to, co sam niweczył, zaczynać na nowo? Widział już, iż tamta pokochała innego. I cóż z tego wyniknie, jeśli go odbierze jej?... Czy rozpali przez to jedyne światło, którego brakło w mieście światłości i na wieki, już miało brakować w jego domu? Powtarzała się o to z nim tragedja pospolita, stara jak świat, iż mogąc posiadać tysiąc kobiet, pragnął tej, której nie mógł przywołać.

Przejrzysta płyta, odbijająca dwie postacie wydała mu tajemnicę, w której istnienie nie chciał dotąd wierzyć. Maja była już w ramionach — tamtego — i obojętnem dlań wobec tego było, czy tamtem posiada ją już lub nie, skoro nie kłamały jej słowa, iż Woli oddała swoją miłość!

Odeszły nadzieja i dążenie, które Izego rozpalały od lat i nieświadomie stały się potrzebą jego serca. Codzienna niemal walka o duszę, nie o ciało, kobiety stała się jego namiętnością. Przez nią to z powrotem zniżył się do tłumu, przez nią w tajemnicy przed ogółem zaparł się samego siebie i przez nią pozostawał teraz w pustce straszliwej, pokonany i bez wszelkiej wiary w możność zwycięstwa.

Przypominał sobie spotkania dzień za dniem pojenia się pozorami uczucia, chłodny gniew, gdy niespodzianie posłyszał szydercze słowo, długie czekanie na rozwinięcie się pąku miłości, czarowanie wzrokiem, całą grę skrytą i podziemną. Sprawował rządy miastem, ujarzmiał tłumy, chodził otoczony aureolą wielkości, a w rzeczywistości ta nieznana nikomu gra o Maję stała się powoli najistotniejszą treścią jego życia, potrzebą dni i najważniejszym ich celem. Nie zawahałby się nigdy pogardzić kobietą, która zażądałaby od niego miłości, a oto dzisiaj on, Wielki Mag, ginął — musiał zginąć. — przez dziewczynę.

Nie żywił żadnej obawy przed śmiercią, ale tłumił w sobie straszne, ohydne uczucie wstydu. Ono jedno dręczyło go w tej chwili, przypadało doń i dusiło go za gardło. Więc w słabości swej miał odejść jako pierwszy z pośród ludzi, którzy stali się nieśmiertelni, dobrowolnie zrzucić ciężar życia, które ludzi zrównała niemal z Bogiem i ci, co zostaną, już dziś wieczorem, patrząc się w ciemne jego, zbielałe oczy starać się będą zgłębić utajoną na wieki tajemnicę Wielkiego Maga.

Z poczuciem pewnej pychy przyjrzał się tym źrenicom, które żyły jeszcze i mogłyby władać światem. Nie wiedziały one same, w czem leżała ich siła, czy była w nich pustka i nicość, jak nie wiedziały także już w tej chwili, czy duch wielkorządcy Miasta Światłości szedł na spotkanie nowych, niezmiernych tajemnic czy też nigdy nie gasnącej nicości?

Cały wysiłek skierował teraz Ize na to, by przezwyciężyć haniące go uczucie wstydu z powodu własnej ucieczki z tego światła, którego sam był szczytem i przykładem. Zamknął drzwi, by jaknajpóźniej dojrzał go wzrok ludzki, ręka jego ujęła kubek, na twarzy jego zakwitł jeszcze uśmiech pogardy, a usta jego przyjęły truciznę.

W ten sam dzień, kiedy to uczynił, choć wieść o tem nie rozeszła się jeszcze, samolot, wiedziony przez Andrzeja, przedarł się przez mgłę i leciał w krainę puszcz i borów, a Maja szła do utajonego i małego kościółka, gdzie zbierali się ostatni ludzie, słuchający nauk Chrystusowych.

XL.

Drzewa szumiały i szumiały, potężniej dzisiaj nawet niż zwyczajnie, trochę groźnie, trochę uroczyście. Światło zaledwie rozjaśniało puste ściany izby, w której siedział Żywy. Myśliwiec czuł, iż powinien zająć się jakąś pożyteczną pracą, ale wolał odpoczywać i słuchać odgłosów boru. Chłodne powiewy wiatru wdzierały się przez okno, które zaniedbał zapatrzyć. Rad on jednak był, iż mógł posiedzieć trochę w zaniedbanym swoim domu, gdyż wczoraj dopiero wrócił z dalekiej wyprawy po skórki bobrów dla narzeczonej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

III TARG POZNAŃSKI OD 29/IV DO 5/V 1923 R.

NASIONA KONICZYNY CZERWONEJ

krajowego pochodzenia, wolne od kanianki,
koniczyny szwedzkiej, przelotu, rajgrasu angielskiego, lucerny chmielowej, tymotki

Nasiona buraków pastewnych
marchwi pastewnej, buraków ćwikłowych

Groch polny, groch Victoria, wykę siewną, seradelę

Zboża jare do siewu
oraz inne nasiona doborowej jakości, poleca 326

K. Buszczyński i Synowie, Sp. Akc.
Oddział w Krakowie, Basztowa 17, tel. 11-51.

Wszelkie przybory
do maszyn biurowych
i do telefonów
najtaniej u firmy

„ROYAL“

KRAKÓW,
FLORJAŃSKA 49.
TELEFON 1577.
329

Chcesz się uwolnić gruntownie od REUMATYZMU! Tysiące uzdrowionych!



Bólew członkach i stawach, opuchnięte członki, okaleczałe ręce i nogi, strzykanie, kłucie, darcie w rozmaitych częściach ciała a nawet osłabienie wzroku zą następstwem cierpień reumatycznych i artretycznych. Dostarczam naturalny środek leczniczy. Nie jest to żaden środek uniwersalny lecz lekarstwo, jakiego matka natura cierpiącej ludzkości dostarcza. Przesyłam każdemu bezpłatną próbkę. Proszę zaraz napisać do mnie, a poślę mój środek i pouczenie zupełnie darmo. Pozostaniesz moim wdzięcznym zwolennikiem. 56

E. Pasternack, Berlin NO, Michaelkirchplatz 13, Abt. 38

Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 352

: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Węgiel górnośląski

z kopalń koncernu Gieschego, oraz

Koks górnośląski

najlepszej jakości z koksowni „Gotthard“ w Zabrzu dostarczamy hurtownie po cenach konkurencyjnych z pełną gwarancją terminowej wysyłki do dni 14-tu od zamówienia.

≡ Odsprzedawcom stosowny rabat. ≡

Sole potasowe stassfurckie
30 i 40% z własnych składów wysyłamy natychmiast na dogodnych warunkach płatności i po niskich cenach

TADEUSZ WASUNG i S-ka
Lwów, ul. Wałowa 3, II. p.
Telefon 833. 328

Organista żonaty, zdolno-przygotowany, poszukuje posady od każdej chwili na dobrych warunkach. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Organista. 381

Powozy i bryczki Gig Lohnera, Kutscherfaeton Keibla oryginalny na gumach, wolant i inne sprzedaje Rampała. Bernardyńska l. 3. Przyjmuje obstalunki i odnowienia. Ceny przystępne, wykonanie solidne. 406

Wański Karol zgubił dokumenty wojskowe, które unieważnia się. 404

KONKURS
na odmalowanie kościoła w Bolechowie ogłasza się z terminem do 1 maja b. r. Oferty wnosić tylko na roboty malarskie za 1 m². Uwzględnione zostaną oferty fachowo uzdolnionych.
16 Parafja Bolechów.

Ważne dla Kawiarń, Restauracji, Pensjonatów i t. d.

Aluminiowe

miseczki na cukier, podstawki pod szklanki i bomby oraz Garnki, Rondle, Durszlaki, Patelki na jajecznicę, dołkownice, nelsonki i t. d.

poleca firma **Specjalny Skład Maszyn Rzeźniczo-masarskich**
A. ZAREMBA
Kraków, ulica św. Marka L. 20. 394

Powoziki eleganckie, lekkie wózki na resorach, — sprzedaje Jan Szymski, Kraków, Rakowicka 11. 392

Szlifuję Brzytwy
odpowiednio do golenia oraz wielki wybór nowych brzytew i t. p. 191
Myszkowski, Dietlowska 64.

Bandaże przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d. Cenniki gratis.
L. Polaczek, Sambor. 274

Dzierżawa. 309
Gmina miasta Kęty ma do wydzierżawienia
łaźnię ludową
Oferenci zechcą osobiście zgłaszać się po informacje. **Burmistrz.**

Dla Panów. Specjalność! **Dla Panów.**
Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew na składzie 256
Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

WEŁNA

65.000 za 1 kilogr.

WEŁNY KILIMOWEJ

przeszło w pięćdziesięciu kolorach sprzedaje tylko firma

M. KRÓL i R. DOLEŻAL
Kraków, ul. Jagiellońska 9.
Poważnym Zakładom udzielamy kredytu.
Przy większym odbiorze odpowiedni opust. 399
UWAGA! Przyjmujemy kilimy z zamianą na wełnę.

KILIMOWA

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.